

Opr. Tadeusz Klimek  
REDAKCJA WIEJSKA

D-4

622  
Dnia: 25.06.71.  
Godz. 5.40 - 6.00

Z P O M O R S K I E J W S I  
-----

1/ Skutki nadmiernych opadów dla produkcji polowej.

/Tekst /

2/ Jak rolnicy walczą ze skutkami nadmiernych opadów?

/Taśma/

3/ Kłopoty ze sprzętem siana.

/Tekst/

4/ A jednak można znaleźć receptę na sprzęt siana.

/Taśma/

5/ Przed żniwami w Kółku Rolniczym.

/Taśma/

6/ Przygotowanie magazynów zbożowych dla skupu zbóż z tegorocznych zbiorów.

/Taśma/

7/ Stabilizacja cen na prosięta i warchlaki - warunkiem systematycznego rozwoju hodowli świń.

/Tekst/

Rzadko, naprawdę rzadko się zdarza, aby wczasowicze i rolnicy byli tego samego zdania w swych opiniach o pani aurze. Jeszcze w maju pierwsi urlopowicze chwalili sobie upały i bezdeszczową pogodę, gdy rolnicy z niepokojem wyglądali chmur, bo np. wschody ziemniaków i buraków cukrowych były słabe, a zbożowe jare wyglądały nie najlepiej. A w czerwcu już jedni i drudzy narzekają. Deszcze i zimno najpierw przerwały sianokosy, a już teraz dają się we znaki przede wszystkim zbożom, a o wczasowiczach lepiej nie mówić...

[ W naszym województwie w siedmiu punktach notuje się opady atmosferyczne. Np. w Dąbrówce pow. Chojnice w I dekadzie czerwca zarejestrowano przeszło 14 mm opadów przy średniej wieloletniej wynoszącej na ten okres 9 mm. A już w II dekadzie w stosunku do wieloletniej spadło jeszcze raz tyle wody. W Głodowie pow. Lipno opady w I dekadzie czerwca aż 5-cioкратно przekroczyły średnią wieloletnią, a w II dekadzie półtora-krotnie. W Minikowie pow. Bydgoszcz i dekada była jeszcze stosunkowo sucha, a w II-giej norma wieloletnia została przekoczona. Nie dysponuję jeszcze danymi za ostatnią dekadę czerwca, a przecież w ostatnich dniach padało prawie bez przerwy, i to na terenie całego województwa. ]

Skutki tych nadmiernych opadów są już widoczne. Np. wegetacja zbóż została poważnie zahamowana i ziarno będzie na pewno mniej wykształcone. Żyto - zwłaszcza Dańkowskie Złote - jakoś jeszcze przetrzymało ulewy, pszenice też, ale jęczmienia sporo wyległo. Najmniej odporną okazała się odmiana Wiza-Brojs, ale pozostałe Alza, Plenna czy Damazy dość odważnie stawiają czoła nadmiernym opadom. Jednak o obecnym stanie zbóż w dużym stopniu zadecydowało nawożenie. Tam, gdzie jeszcze na jesieni nie żałowano zwłaszcza nawozów fosforowych, a także potasowych - zboża nie wylegają, a ci którzy wierzyli tylko w wiosenne nawożenie azotem nie mają powodów do radości - wybujałe zboże się pokładło, a ich sprzęt będzie trudny, zaś plony niższe.

W okopowych nie ma jeszcze powodów do alarmu. Wprawdzie wegetacja ziemniaków i buraków cukrowych została przyhamowana, o czym świadczą najlepiej obecne ceny na ziemniaki wczesnych odmian, ale o gniciu bulw przy korzeni w ziemi na szczęście nie ma jeszcze mowy. W tej sytuacji trudno się dziwić, że i wczasowicze i rolnicy czekają na poprawę pogody.

Cóż, żniwa - żniwami, a tymczasem problemem numer jeden rolnictwa pozostaje sprzęt siana, W woj.bydgoskim mamy około 110 tys.ha łąk dwu- i trzykośnych oraz ok.10 tys.ha jednokośnych i trochę ściólkowych. Na 110 tys.ha użytkowanych na siano - przed deszczami udało się ścinać i zwieźć do stodół siano z zaledwie 2 tys.ha, czyli tyle, co nic. Praktycznie trawy leżą na pokosach, leżą i gniją, przy czym gniją wręcz wspaniale wyrosnięte trawy. Fachowcy szacowali pierwszy pokos traw na 36 - 37 q z 1 ha. Byłyby więc rekordowe zbiory siana, no ale pani aura - ta największa z kapryśnic - pokrzyżowała rolnikom szyki. Najgorzej, że trudno dziś wymyślić jakiś radykalny sposób na dosuszenie i sprzęt siana, może z wyjątkiem suszenia na krzyżakach - o czym *można to zrobić* będziemy jeszcze dzisiaj mówili. Pierwszy pokos w zasadzie nie nadaje się na kiszenie, no bo z czym kisić trawę? Brakuje w tej chwili komponentów - choćby takich, jak liście buraczane. Poza tym trawy są za mokre. Wentylatory do suszenia zimnym powietrzem też tu nie pomogą, bo stosuje się je tylko dla dosuszania - a nie suszenia ociekających wodą traw.

To samo można powiedzieć o koniczynie czy lucernie. Też poprzerastała, też gnije na pokosach, gniją także pod

835

pokosami odrosty, w tym roku wyjątkowo wybujałe. Rolnikom nie pozostaje więc nic innego, jak czekać choćby na kilkugodzinne przerwy w opadach, przetrząsać trawy i gdy tylko trochę podeschną, wykładać je z łąk. Oczywiście taki sprzęt możliwy jest tylko w gospodarstwach, posiadających niewielkie kawałki łąk. A co mają robić gospodarstwa państwowe, spółdzielcze czy rolnicy, posiadający większe areale? - Oby więc nareszcie wicherkowe przepowiednie o nadciągających z zachodniej Europy wyżach, bo <sup>nie przesadzić.</sup> pasze - to mięso, na którym nam tak bardzo zależy.

639

Nie ulega wątpliwości, że jednym z warunków stabilizacji w hodowli trzody są stałe, opłacalne, niezależne od rynkowej koniunktury ceny na prosięta i warchlaki. Jeżeli w ostatnich dwóch latach nastąpił gwałtowny spadek poglobia macior, to głównie dlatego, że rynkowe ceny na prosięta były niskie. Toteż państwo, stawiając na systematyczny rozwój hodowli trzody, zapowiedziało utrzymywanie wysokich, opłacalnych cen na prosięta i warchlaki z kontraktacji jednorocznej, wieloletniej, a także przewiduje interwencyjny skup prosiąt i warchlaków, niekontraktowanych, jeżeli ceny na rynku spadną poniżej opłacalności tego kierunku hodowli. A że te zapowiedzi są z całą konsekwencją realizowane świadczą najlepiej nowe, podwyższone ceny skupu prosiąt i warchlaków, obowiązujące od 14 czerwca. Warto więc przypomnieć, że już teraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego płaci za sztuki dostarczone w ramach zawartych umów kontraktacyjnych w zależności od przydziału wagowego od 28 do 32 zł za 1 kg wagi żywej. Jednocześnie dostawcom sztuk kontraktowanych przysługuje premia pieniężna w wysokości 20 procent ceny skupu przy dostawach od czerwca do końca września, natomiast w przypadku sprzedaży w październiku, listopadzie i grudniu -

i prosięta

premia wynosi 10 % ceny skupu. Warchlaki zakontraktowane tak wg umów jednorazowych, jak i wieloletnich - mogą być zaliczane na obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych w relacji: 1 kg prosięcia czy warchlaka za 1 kg trzody mięsno-słoninowej. Warto przypomnieć, że producentom dostarczającym w ramach zawartych umów kontraktacyjnych prosięta i warchlaki przyjęte zarówno na warunkach tylko kontraktacyjnych, jak i zaliczonych na poczet dostaw obowiązkowych - przysługuje prawo nabycia węgla w ilości 2 kg za każdy kg wagi żywej dostarczonych sztuk na umowę jednorazową, lub 4 kg węgla przy dostawach na umowę wieloletnią. W przypadku rezygnacji z nabycia węgla hodowca otrzyma ekwiwalent pieniężny w wysokości 25 groszy za każdy kg należnego, a nie pobranego węgla. YWoj.Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego skupuje także prosięta i warchlaki z tzw.wolnego rynku, to jest poza kontraktacją i płaci te same ceny, z tym tylko, że wówczas rolnik nie otrzymuje 20-ta czy 10-procentowej premii w zależności od terminu sprzedaży, ani węgla.

Jednocześnie wprowadza się skup prosiąt i warchlaków nie zakontraktowanych o wadze od 15 do 25 kg, płacąc za 1 kg wagi żywej 38.- zł. Te najbliższe prosięta kupować się będzie do końca lipca! Wszędzie tam, gdzie ceny na targach i jarmarkach spadną poniżej 38zł

i brak będzie nabywców wśród rolników. Generalnie mówiąc --  
przemysł mięsny skupi każdą ilość prosiąt i warchlaków dostarczo-  
nych przez rolników na wyznaczone punkty skupu po bardzo korzyst-  
nych cenach, co -- rzecz jasna -- przyczyni się do stabilizacji  
hodowli świń.